

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następny z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejsce zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 18,00 mk. pol. z odnośnikiem do domu przez listowego 27, — mk. pol. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 3,00 mk. pol. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 9,00 mk. Reklamy za tekstem po 6,00 mk. wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Warszawie: Poczta Kasa Oszczędności nr. 170 004.

Zobowiązań co do zamieszczenia ogłoszeń w pewnej oznaczonej wielkości, albo przepisanej dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą i wtenczas za wykonane, gdy pod tym względem wypadną nieciężko.

Redakcja i Ekspedycja w Gdańsku tymczasem: Grobla Przedmiejska 49, później Rynek Kaszubski 21. Tel. 1781.

Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 6,00 mk. niemieckich z odnośnikiem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańska po 1,00 mk. niem. za jednolamowy wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 3,00 mk. Reklamy za tekstem po 2,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowe konto czekowe w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filija w Tczewie dla Polski ulica Dworcowa nr. 1.

Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: Obszar miejski nr. 12 (Stadtgebiet Nr. 12). Tel. 1781.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na sobotę 5-go lutego 1921 r.

Nr. 24.

Wizyta paryska.

Gdy we wtorek Warszawa zęgała udającego się do Paryża Naczelnika Państwa, na twarzach zgromadzonych na dworcu warszawskim przedstawicieli rządu i sejmiku, wojskowości i społeczeństwa, a nawet licznych posłów cudzoziemskich, malowało się głębokie skupienie. Wszyscy odczuli powagę i znaczenie chwili, której byli świadkami, wszyscy zdawali sobie sprawę, iż wyjazd ten i poprzedzające go dwukrotne zaproszenie, nie jest jedynie zwyczajnym przejawem przyjaznych uczuć i sympatii, łączących Paryż z Warszawą, lecz doniosłym aktem politycznym, ważnym nie tylko dla Polski i Francji, lecz również dla całej Europy.

Po raz pierwszy, od dnia wskrzeszenia Polski, udaje się Naczelnik Państwa poza granice kraju. Po raz pierwszy od kilkuset lat ujrzy Paryż w swych murach najwyższego przedstawiciela Polski, przedstawiciela tego państwa i narodu, który złączony jest z Francją nierozdzielalnymi nićmi, wspólnej kultury, wspólnych radości trosk, wspólnych interesów, i wspólnie przelanej krwi.

Nad Padem czy nad Renem, nad Bezezyńnią czy nad Wisłą, w skalistych górach Andaluzji czy na rozległych obszarach moskiewskich, wszędzie w bratnich mogiłach bieleją obok siebie kości francuskich grenadierów i polskich szwoleżerów, poległych za dwie nierozłączne siostry: Francję i Polskę. Z tego samego posiewu krwi i kości wyrosły na ziemi francuskiej, w Szampanji i na wzgórzu Loretto w czasie wielkiej wojny przeciw molochowi pruskiemu, świeże mogiły Bajończyków i Hallerczyków, a z mogił zmartwych wstała dziś — Polska.

Tak więc wyjazd Naczelnika Państwa do Paryża, jest tylko przypieczętowaniem tego, co już od urodzenia tkwi w duszy i sercu każdego Polaka, jest jedynie pisanem umocnieniem braterstwa broni, politycznej i gospodarczej przyjaźni między Polską i Francją, jaką w Polsce „dziedzictwem z ojca przechodzi na syna“.

Jednak, przybywając do stolicy Francji, przywozi ze sobą Naczelnik Państwa nie tylko walory natury idealnej. Współczesnicy jego podróży, polski minister spraw zagranicznych Sapieha i min. spraw wojskowych Sosnkowski, nie zasiadają do narad z francuskimi mężami stanu z próżnymi rękami. Poza młodem państwem polskim stoją ciężkie a zwycięskie zapory z nawałą bolszewicką. Lud nad Wisłą ocalał nie tylko Polskę.

Z owoców krwawego trudu polskiego korzysta w równej mierze cała Europa, a w jej rządzie także Francja. Polska wła-

snym wysiłkiem utorowała sobie drogę do mocarstwowego stanowiska.

Lecz nie jest to jedyna legitymacja, w jaką przedstawiciele polscy są wyposażeni. Reprezentują oni bowiem państwo o sile trzydziestu kilku milionów ludności, o obszarze równającym się Francji, o olbrzymich skarbach naturalnych.

I Francja zrozumie czym jest dla niej przymierze z Polską, jak wielkie znaczenie posiada dla niej spotęgowanie sił tak od danego jej sprzymierzeńca, jakim jest Polska. Zagadnienie utrzymania przy życiu traktatu wersalskiego związane jest bezpośrednio z wielkością i potęgą Polski. I gdy przed kilku miesiącami pisał „Temps“, że straż nad Wisłą, ma dla Francji takie same znaczenie, jak straż nad Renem, to wypowiedział wielką prawdę, potwierdzoną przez dzieje Francji.

Żaś Polska? Czyż można już przedwcześnie omawiać korzyści, jakie przyniesie Rzeczypospolitej wizyta paryska? W Rydze bolszewicy poczynają podnosić głowę; w przyszłym miesiącu padnie wotum ludności górnośląskiej, i wśród mocarstw koalicji rozpoczyna się targa o polskie granice na Górnym Śląsku. Na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej waży się jeszcze los Galicji Wschodniej. Wewnątrz kraju walczy państwo z ogromnymi trudnościami gospodarczymi. Wskutek machinacji niemieckich waluta polska spadła do poziomu bardzo niskiego. Czyż pomocna ręka sprzymierzonej i potężnej Francji nie zdoła odjąć Polsce wielu z tych trosk, które dziś odbierają spokojny sen wszystkim, którym leży na sercu dobro Rzeczypospolitej? Nadzieje, jakie wiąże Polska z wyjazdem swego Naczelnika, są tak wielkie, jak wielką jest ufność w przyjaźń, siłę i mądrość Francji.

Radość Polaków pomorskich i gdańskich ze zbliżającego się zacieśnienia węzłów między Polską a Francją, byłaby jednak jeszcze większa, gdyby Naczelnik Państwa, układając plan podróży, pamiętał, iż droga do Paryża prowadzi przez — Gdańsk. Nie wiemy, czemu mamy błąd ten przypisać. Bezsprzecznie, całe jego życie, a także dzieje dwóch lat niepodległej Polski stwierdzają, iż Naczelnika jej bardziej pociągał tęskny poświat wiatru na bezbrzeżnych i politycznie bezdennych stepach ukraińskich i moczarach białoruskich, niż zdrowy, głośny szum morza, że organizm jego czuje wstręt do burzliwych fal Bałtyku. Jednak mógł się spodziewać, iż „choroba morską“ byłaby mu wdziesiętnie zanotowaną we wszystkich sercach polskich. Nie traćmy jednak nadziei, że i na tę dolegliwość znajdzie lekarstwo — w Paryżu. W. K.

Paryż wita Naczelnika Państwa.

Paryż. PAT. Havas. Z okazji przyjazdu Piłsudskiego do Paryża dzienniki paryskie zamieszczają artykuły i życiorysy marszałka, wyrażając radość z powodu jego przybycia do Paryża, i uważając, iż przyjazd ten da sposobność do zmanifestowania jak dalece losy Polski są jej własnymi losami.

„Exelsior“ zamieszcza na pierwszej stronie szereg fotografii, przedstawiających życie Marszałka Piłsudskiego podczas wojny. „L'oeuvre“ pisze, iż Piłsudski zasłużył z 2-ch względów na to, aby go przyjąć z jaknajwiększym szacunkiem: po 1-sze jest kierownikiem rządu polskiego i bohaterem narodu polskiego, a z drugiej strony jest wyrazicielem idei demokratycznej swego narodu. Podróż Piłsudskiego nie jest jedynie wynikiem sympatii Francji dla Polski. Piłsudski przyjechał do Paryża, aby ustalić pokój na wschodzie Europy i dać swemu krajowi jednolitość organizacji i siłę, jakiej on potrzebuje z powodu swe-

go położenia pomiędzy Rosją a Europą Zachodnią. Francja z pewnością ułatwi mu realizację jego zamiarów.

„Eclair“ zaznacza, iż zarówno serce, jak i rozum zachęcają Francję do zacieśnienia węzłów, łączących ją z Polską.

„Petit Journal“ poświęca obszerny artykuł działalności Piłsudskiego, kończąc go słowami: „Oto jaki jest człowiek, który przybędzie jako przedstawiciel Polski do Paryża: poważny, groźny, energicznej postawy, noszący w rysach twarzy wybitne ślady przecierpianej przeszłości, z którego wzroku przebija siła niezłomnej woli narodu, pragnącego“.

„Journal des Debats“ oświadcza, iż ludność paryska wita marszałka z nadzwyczajną, jak dla takiego gościa przystoi, szacunkiem. Dalej podaje dziennik szczegóły życia marszałka i jego działalność podczas wojny, podkreślając, iż za pośrednictwem P. O. W. starał się on nawiązać stosunki z Mocarstwami Koalicji.

Wykłady o Polsce w szkołach francuskich.

Warszawa 4 lutego.

Kurjer Warszawski donosi z Paryża, iż francuski Minister oświaty zarządził, by z okazji

przyjazdu do Francji Naczelnika Państwa polskiego, d. 5-go lutego, odbyły się we wszystkich szkołach francuskich wykłady o Polsce.

Burzliwe posiedzenie sejmu gdańskiego.

Zatarg o gmach sejmowy. — Gotowość rządu gdańskiego do oddania gmachu sejmowego W. K. Hakingowi. — Ataki komunistów przeciw senatorowi Schümmerowi za zakazanie demonstracji inwalidów. — Zaburzenia na sali. — Odroczenie posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego odbyło się pod znakiem odwetu komunistów i socjalistów niezależnych przeciw senatorowi Schümmerowi za zakazanie demonstracji inwalidów w szczególności a w ogólności przeciw senatorowi.

Zamiast o 2 rozpoczęło się posiedzenie sejmowe dopiero na kilka minut przed czwartą. Przyczyną tego było posiedzenie pewnej partii, które przed ogólnymi obradami się odbywało. To też przeciwko takiemu postępowaniu prawicy przeciw lewicy założył protest poseł Budzyński tak w imieniu polskiej partii jak i całej lewicy.

Przed przystąpieniem do porządku obrad nastąpiło odczytanie składu poszczególnych komisji, które z powodu przeobrażenia pewnych partii uległy zmianie.

Poseł Brieskorn (centr.) oświadcza, iż występuje z partii centrowej, składa urząd pierwszego sekretarza i występuje również ze wszystkich komisji. Powodem tego miało być nieporozumienie z swą partią w sprawach socjalnych.

Pierwszy punkt obrad, wybór wiceprezydenta senatu, załatwiono szybko. Na urząd ten powołano dr. Loeninga (z partii niemieckiej) 52 głosami. 34 głosów było próżnych a kilka rozstrzelonych. Ważniejszym był drugi punkt obrad — sprawa zażegnania zatargu o gmach sejmowy. Prezydent sejmu odczytał pismo, jakie wypracował wydział seniorów. W piśmie tem przedstawiono rzekome prawne postępowanie rządu gdańskiego w sprawie gmachu sejmowego. Pismo to miało być wysłane do rady ambasadorów w Paryżu. Partja niemiecka postanowiła jeszcze dwa dodatkowe w tej sprawie wnioski, mianowicie: 1) proponowała, aby gmach sejmowy

opróżnić i oddać go W. K. Hakingowi i 2) wysłać do W. K. Hakinga odpowiednie zawiadomienie z uniewinnieniem swego postępowania. W tej sprawie przyszło do bardzo ożywionej dyskusji. Długie przemowy pośła Rahna (kom.) i Maua (niez. socj.) nie pozwoliły innym partjom stojącym w opozycji do rządu jak Polakom i socjalistom większości, zająć swego stanowiska. Obaj mówcy wykorzystali sposobność, aby odplacić się senatorowi Schümmerowi za zakazanie demonstracji inwalidów i za wczoraj dopiero zarządzone aresztowanie komunisty Wegmanna z Berlina, który agitował za komunizmem w pamiętnym dniu rozłamu socjalistów niezależnych. Poseł Rahn oświadczył m. i., iż rząd gdański zamierza oddać gmach sejmowy W. K. Hakingowi ze względów dyplomatycznych, a przede wszystkim dlatego, aby W. K. pozyskać przeciw Polsce, nie pozwalając na otrzymanie mandatu wojskowego nad Gdańskiem.

Postępowania policji w sprawie zakazu demonstracji bronił senator Schümmer, powołując się na przysługujące mu na mocy konstytucji prawa. Podczas jego mowy podnoszono z lewicy głosy protestu i rzucano wyrazy obelgi i zniewagi. Oburzenie lewicy osiągnęło swój punkt kulminacyjny, gdy miał przemawiać dr. Panecki. Poseł Rahn usiłował przystąpić do senatora Schümmera, a także inni posłowie lewicy chcieli czynić go znieważać. Posłowie prawicy bronił senatora Schümmera. Groźna ta postawa skrajnej lewicy trwała przez kilka minut, wskutek czego prezydent sejmu czuł się zniewolony przerwać na pół godziny posiedzenie. Po przerwie tej postawił konwent seniorów wniosek o odroczenie posiedzenia do przyszłego wtorku, na co większość się zgodziła.

Wszystko i wszyscy dla Górnego Śląska!

Ile Niemcy muszą płacić!

Protest niemiecki.

Nota w sprawie odszkodowań należnych od Niemiec opiewa

Art. I. Państwo Niemieckie ma płacić:

1) stałe raty roczne w dwóch terminach (co pół roku połowę),

a) dwie raty roczne w sumie dwóch miliardów marek w złocie w czasie od 1 maja 1921 r. do 1 maja 1923 r.

b) trzy raty roczne w sumie trzech miliardów marek w złocie w czasie od 1 maja 1923 r. do 1 maja 1926 r.

c) trzy raty roczne wynoszące cztery miliardy marek w złocie w czasie od 1 maja 1926 do 1 maja 1929 r.

d) trzy raty roczne wynoszące 5 miliardów marek w złocie w czasie od 1 maja 1929 r. do 1 maja 1932.

e) 31 rat rocznych po 6 miliardów marek w złocie każda w czasie od 1 maja 1932 r. do 1 maja 1963 r.

f. 42 raty roczne począwszy od dnia 1 maja 1921 płatne w złocie w ciągu dwóch miesięcy po każdym terminie półrocznym. Raty te będą stanowiły 10 proc. wartości wywozu niemieckiego.

Artykuł II. Rząd niemiecki ma przesłać niezwłocznie komisji odszkodowań bony skarbu niemieckiego w wysokości przewidzianej w art. I, paragr. 1, przepisów niniejszych. Walory te będą płatne w terminach wskazanych. Wysokość ich równać się będzie w sumie wskazanej w przepisach.

Artykuł III. Niemcy mogą zawsze uiścić ratę z góry. W takim wypadku będzie stracone na korzyść Niemiec z ogólnej sumy rat rocznych od 1 maja 1923 6 proc., od 1 maja 1925 — 6 proc. i począwszy od 1 maja 1925 aż do końca spłaty — 5 proc.

Artykuł IV. Niemcy nie mogą dokonywać operacji kredytowych za granicą pośrednio czy też bezpośrednio bez zezwolenia na to komisji odszkodowań. Zakaz ten tyczy się zarówno rządu Rzeszy jak i rządów poszczególnych państw niemieckich, zarządów prowincji i władz komunalnych. Również mają się do tego zastosować towarzystwa lub przedsiębiorstwa prywatne, popierane finansowo przez rząd niemiecki.

Artykuł V. Niemcy mają złożyć wykaz wszystkich towarów i źródeł dochodów Rzeszy i poszczególnych państw niemieckich. Dochody celne lądowe i morskie stanowiąc będą gwarancję lojalnego wykonania przez Niemcy niniejszego układu. Bez zezwolenia komisji odszkodowań nie mogą być zaprowadzone żadne zmiany w taryfach celnych. Ogólna suma dochodów celnych będzie kontrolowana przez generalnego inspektora komór celnych. Będzie on mianowany za zgodą koalicji przez rząd niemiecki.

O ile Niemcy nie są w stanie wypełnić tych zobowiązań to:

1) Całość lub część dochodów celnych niemieckich będzie zasekwestrowana przez komisję odszkodowań.

2) Komisja odszkodowań może zażądać od rządu niemieckiego podwyższenia taryf celnych, ażeby zastąpić w ten sposób inne źródła dochodów.

3) W razie niewykonania warunków powyższych komisja odszkodowań zawiadomi o tem rządy sprzymierzone i zaprzyjaźnione, które przedsięwzją kroki jakie uznają za stosowne.

Paryż, 20 stycznia 1921 roku.

Podpisano: Jaspar, Lloyd George, Briand, Sforza, Ishi.

Na skimienie nacjonalistów prusko-niemieckich zerwała się w Niemczech prawdziwa burza wymyślań złorzeczeń i wyzwisk przeciw Entencie. Prasa niemiecka nie posiada się ze złości i sekunduje rządowi berlińskiemu. Oporne i protestujące w tej kwestii stanowisko Niemiec sformułował na ostatnim posiedzeniu parlamentu Rzeszy minister dla spraw zagranicznych, dr. Simons.

Z jego mowy wyjmujemy niektóre ciekawe szczegóły:

Rzadko dokonali kiedykolwiek obrady polityczne w swym przebiegu i swych wynikach takiego pomieszanja w głowach jak ostatnia konferencja paryska. Konferencja ministrów w Paryżu stoi w ścisłej łączności z konferencją w Spa. Już poprzednio porozumieli się aljanci w Boulogne co do swych żądań wobec Niemiec. Rząd Rzeszy o konferencji w Boulogne nie został wogóle powiadomiony. Przyrzeczono Niemcom, iż dalsze obrady przy współudziale Niemców toczyć się będą w Genewie. Konferencja genewska nie doszła do skutku, zwołano natomiast rzeczoznawców do Brukseli, gdzie przedłożono projekt Sardonx. W Paryżu dokonano nareszcie dzieła dla Niemiec niekorzystnego. Propozycji niemieckich nie przyjęła koalicja, bo były powierzchowne. Nie mogliśmy pewnych danych statystycznych dostarczyć, choćby ze względu na Górny Śląsk (aha!), gdzie się obecnie walczy o życie. Prócz tego Niemcy mają niepewną i bardzo chwiejną walutę. Podobnie niepewne i chwiejne stosunki panują w gospodarce i handlu niemieckim.

Podjętliwość koalicji i niezaufanie jej do Niemiec wzrasta codziennie, stąd ciężkie te warunki. Ubolewam, że koalicyjne mocarstwa nie uznają tego, cośmy do chwili w sprawie rozbrojenia dokonali (wielkie śmiechy na lewicy radykalnej!)

Mamy więc płacić 3 000 miliardów pieniędzy papierowych. W razie niezapłacenia zagraża nam koalicja między innem obłożeniem aresztem wszystkich naszych cel. Koalicja ma prawo w razie ociągania

nia się Niemiec sama administrować cłami Niemiec i kontrolować uważnie wywóz Rzeszy.

Prócz tego Niemcom wypadnie zapłacić za rekwizycje poczynione w okupowanym swego czasu przez wojska niemieckie terytorium kwotę dochodząca do setek milionów, na utrzymanie wojska aliantów w Nadrenji 15 miliardów marek rocznie, a oprócz tego i za liczne komisje aljanckie Niemcy kontrolujące.

Takiego cięsa i niepewności na trwałe nie znieś gospodarka Niemiec.

Uważać to wszystko należy raczej za propozycję aliantów (sic!). Znajdujemy tu przeciwieństwa do traktatu (sic!).

B. Bourdon.

Czerwony Renesans.

(Na marginesie zjazdu socjalistów w Livorno.)

Pewien znany cynik i szyderca z wszelkiej uczuciowości zobaczył raz na ulicy upadającą staruszkę. Tknięty instynktowym popędem dobra, skoczył, podtrzymał starowinę i... zarumienił się równocześnie. Wstyd mu było poprostu, że się dał unieść sercu.

Takiesamo ogólne wrażenie odnosi się o uczuciach i perypetjach włoskich socjalistów, gdy się ma przed sobą sprawozdania ze zjazdu w Bolonii i w Livorno.

Podczas gdy delegaci socjalistyczni na zjeździe 1-szym w Bolonii reprezentowali 81 469 członków partii włoskiej, 17-ty kongres tej partii w Livorno, odbyty niedawno temu, wykazał po liczbie delegatów i sekcji 216 327 członków. Wzrost więc w siłę w przeciągu bardzo niedługiego okresu czasu — imponujący. Ale rozłam wśród socjalistów włoskich, który był finałem kongresu w Livorno, udowodnił przedewszystkiem, że wzrost to czysto liczbowy. Idea zasadnicza partii doznała gwałtownej porażki: zaszło w psychologii socjalistów włoskich aż tak silne otrzęźwienie, że trzecia międzynarodówka rosyjska, głosząca nie tylko hasło dyktatury proletariatu, ale w rzeczywistości i hasło dyktatury wśród swoich, poczęła im wymyślać od „socjal-patriotyzmu“.

Utalentowany publicysta włoski, Romolo Murri dopatrywał się w ostatnich prądach, nurtujących w partii włoskich socjalistów, świtania nowej epoki czerwonego renesansu; opatrzył też swoje spostrzeżenia szeregiem natchnionych uwag. My jednak z zasadniczych względów nie możemy podzielić przekonania Romola Murri; dla nas czerwony renesans jest niemożliwością pojęciową i wolimy to nazwać po prostu otrzęźwieniem.

Jesteśmy zwolennikami tej myśli, że partię socjalistyczną wykazują w całej swojej historii bałwochwalczy kult „ideologii“, programów, nazw i haseł, które już obumarły. Fetyszizm polityczny i

widzę Twoją dobroć, abym Cię kochał; moją nędzę, abym się korzył, ciężkość mego grzechu, abym się nim brzydził i na przyszłość unikał.

Zasłепienie rozumu nie tylko jest przyczyną, ale i skutkiem grzechu. — rzech rodzi się ze ślepoty a ślepotą z grzechu. — Jak tylko grzech wniósł do serca ludzkiego, wydała z niego światło i w tej samej chwili stał się zasłепionym, w której stał się grzesznikiem. Pierwszego na świecie człowieka obdarzył Pan Bóg światłem, t. j. darami przyrodzonymi i nadprzyrodzonymi. Grzech otworzył mu oczy tylko na to, aby widział nagość swego ciała, ale mu je zamknął na wszystkie inne dobre rzeczy, bo mu się zachciało wiedzieć o wszystkim jako Bóg. Przeto padł na jego rozum wyrok Boski, błąd i niewiedomość. Skądże to teraz pochodzi, że człowiek roztropany, wykształcony w różnych naukach, jednak w tem, co należy do jego zbawienia, tak jest nieumiejętny i od złego powstrzymać się nie może? Nie inna jest tego przyczyna, jak tylko ta, że jest grzesznikiem. W towarzystwie celuje wymowa, umysł wyrobiony, pełen wiadomości naukowych, a w nauce zbawienia swej duszy, jest jak to małe dziecko, które jeszcze rozumu nie ma. I naczół mu się zdadzą wszystkie umiejętności, jeżeli swej duszy nie zbawi?

Jesteśmy otoczeni formalną blokadą kredytową, bo nie wolno nam zaciągnąć pożyczek bez pozwolenia Ententy, a na wywóz nasz nałożono cło. Jesteśmy narodem jeńców skazanych na dożywotnie prace przymusowe dla innych“.

Mowę swą zakończył Simons słowami: W każdym razie mogę imieniem rządu Rzeszy oświadczyć: „Rząd niemiecki nie może pod żadnym warunkiem przyjąć jako podstawę do dalszych rokowań żądań państw sprzymierzonych w tej formie, w jakiej zostały zakomunikowane Niemcom. Dlatego też rząd niemiecki poczuwa się do obowiązku opracowania i przedstawienia Państwu Sprzymierzonym swych kontrpropozycji“.

lęk przed wyrazami, w końcu skostnienie ideowe — oto znamiona tej partii, które wykazują brak zadań do odrodzenia. Epiktet powiedział, rozmyślając nad istotą śmierci, że ludzie boją się nie tyle rzeczy samej, ile raczej nazwy, za którą się ta rzecz ukrywa. Mutatis mutandis to samo da się powiedzieć o socjalistach włoskich. Komu nie chodzi o zrzeszanie się poto, aby wcielać w życie prawdy, rzeczy korzystne dla ogółu, przystosowane do wiecznie zmiennych warunków bytu, — natomiast gotów postawić wszystko na kartę, aby zachować przy życiu samą partję, lub jej program, ten wedle nas raczej skazany na śmierć, niż zdolny do odrodzenia.

Partja i program nie może być sama w sobie celem; celem jest naród, a praca partji winna być środkiem, wiodącym do szczęścia celu — narodu. Partję w narodzie wynikają z instynktownego poczucia potrzeby podziału pracy dla narodu.

Jeśli one jednak wyradzają się przez skostnienie, demagogię, lub lęk przed nazwami w grupy, które głoszą hasła „dyktatury“ nad narodem, lub rozbijają żywą wciąż jedność narodową dla kultu międzynarodowego fetysza, natenczas przestają być czynnikami twórczym, a stają się czynnikami burzycielskim. Właśnie ostatnie przemiany we włoskiej partji robotniczej stanowią znakomitą, żywą ilustrację do powyższych kilku uwag teoretycznych.

Nowoczesny bolszewizm, urodzony na gruzach caratu i demokracji Kiereńskiego, nie był urzeczywistnieniem prawowiernej teorii Marksa, a ci, którzy go uchwycili w ręce, nie byli czcicielami wspólnej religii, dzielącej się tylko na wyznania, obrządki i sekty. Nowoczesny bolszewizm uczynił sobie z teorii Marksa tylko maskę dla tłumy, słowo „rewolucja“ przeistoczył w kult gwałtu, przymusu ciała i duszy, w metodę, która miała za zadanie przekonać towarzyszy, że — jak się dowcipnie o tem wyrażono — raj na ziemi da się urzeczywistnić zapomocą karabinów maszynowych.

Fakt, że taka metoda doprowadziła do zwycięstwa, ośmił tak włoskich towarzyszy, że wśród huku rozstrzałów „kontrrewolucjonerów“ i w blasku pożogi bratobójczej walki dojrzeli jedynie skuteczność metody, natomiast przeoczyli, jaki raj stworzono. Przeoczyli też właściwy, a ukryty cel twórców nowoczesnego bolszewizmu: tron dla spekulantów demagogicznych i karierowiczów rewolucji, krwawa awantura dla złota, użycia i pychy. Toteż pod wpływem tego oślepienia wódzowie socjalizmu włoskiego na zjeździe w Zimmerwaldzie uznali bolszewizm rosyjski za prawdziwy wyraz idei międzynarodowej, a moskiewski Internacjonal za prawdziwą, jedyną Międzynarodówkę. Poczęto odczuwać pęd do „rewolucyjnej gimnastyki“ i „socjalizmu barykadowego“. Uchwalono przystąpienie do 3-ciej Międzynarodówki.

Ale podróż włoskich delegatów do Rosji położyła kres oślepieniu. Większość delegatów powróciła z Moskwy rozczarowana do bolszewizmu, szczególnie zaś przedstawiciele związków zawodowych. Gdy zaś faktycznie frakcji włoskiej narzucono ze strony moskiewskiej międzynarodówki przywództwo w osobie anonimowego, tajemniczego „przedstawiciela 3-ciej Międzynarodówki w krajach romańskich“ i poczęto żądać, aby całe prawe skrzydło włoskich socjalistów wykluczyć z partji, na kongresie w Livorno przyszło do skandalicznego rozłamu. Część pozostała przy dyktaturze bolszewickiej, część wyszła poza nawiasy partji.

Rozmyślanie niedzielne.

EWANGELIA:

Luk. 18, 31—43.

W on czas wziął z Sobą Jezus dwunastu i rzekł im: (1) Oto występujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroki o Synu Człowieczym. Bo będzie wydan poganom i będzie naigrawany i ubiczowany i oplewan, a ubiczowawszy zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie. (2) A oni tego nic nie rozumieli i było to słowo zakryte od nich a nie rozumieli, co się mówiło. (3) I stało się, gdy się przybliżyli ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi żebrać. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, Synu Dawidów, zmiłuj się nademną! A Jezus stanawszy rozkazał go przywieść do Siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc: Co chcesz, abym ci uczynił? A on odpowiedział: Panie, abym przejrzał. (4) A Jezus mu rzekł: Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Rozmyślanie.

I stało się, gdy się przybliżył ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi żebrać“.

Przyczyną każdego grzechu jest zasłепienie rozumu. Każdy grzesznik jest na duszy ślepy. Człowiek pozbawiony wzroku naturalnego, nie zna przedmiotów, które go otaczają, nie widzi pod swemi nogami rzepaści, która mu grozi utratą życia. Tak samo grzesznik nie zna Boga i siebie samego, bo jest ślepy; — gdyby znał Boga i poznał dokładnie, co to jest grzech, nigdyby go nie popełnił. — Gdyby miał w pamięci dobroć, wielkość i sprawiedliwość Bożą, a z drugiej strony, gdyby poznał swą nędzę i nikczemność, nie przekładałby swojego grzechu, chwilowej krótkiej rozkoszy, zmysłowej, nad Boga i szczególnie nieświadząc, że za grzech czeka go w piekle kara wieczna. Ślepym jest ten, kto ma okazję, sposobność jakby drogę prostą do Pana Jezusa, do oświecenia się, a zostaje w swej obojętności. Ślepym jesteś, bo na Boga i Jego sprawiedliwość nie spoglądasz: Patrz na Niego, a i On na ciebie spojry. — Ślepym jesteś, bo nie rozważasz o dobrej i złej wieczności — bo nie pomniś na to, co to jest Boga grzechem obrazić. — Ślepym jesteś, bo nie poznajesz, że największym szczęściem jest cierpieć dla Pana Boga i nieść krzyż za Chrystusem. — Ślepym jesteś, bo tego nie chcesz widzieć, że krótki czas na tym świecie żyć będziesz. — Proś ze ślepym Ewangeliczyńm, aby cię Chrystus uzdrowił i abyś przejrzał. Ach Panie! otwórz oczy moje, oświeć rozum i wolę, ulecz ślepotę moją; niech

Ta część, która pozostała wierna 3-ciej Międzynarodówce, zdaje sobie dziś dokładną sprawę z tego, że należy do niej wbrew przekonaniom, dla fetysza międzynarodowej jednoci z pogwałceniem uczuć odrębności narodowej. Ci, którzy wystąpili, byli szczerzy, otrzeźwiali bardziej. Poczułi raz jeszcze, że są przede wszystkim Włochami, a później ludźmi swojej partii. I tego głównie nie może im przebaczyć zaciekleść moskiewskich dyktatorów.

Pozatem dla bolszewików towarzysze, przywykli do samodzielnego myślenia, mający własne poglądy na międzynarodowość i sprawy narodowe Włoch, ulegający w pierwszym rzędzie własnym tradycjom i idący zawsze za radę politycznego i zawodowego doświadczenia, są materialem więcej niż niewygodnym. Stąd klątwy na „socjał-patriotyzm“, który Romolo Murri uważa za zapowiedź „Czerwonego Renesansu“.

Dla nas było rzeczą od dawna wiadomą, że najstraszliwszym wrogiem socjalizmu skrajnego nie jest kapitał i państwo, lecz krytycyzm towarzyszy i naturalne w każdym człowieku uciążliwość ojczyzny.

Zakulisowe intrygi przeciw księżom polskim w Gdańsku.

Żyjemy w polskiej diecezji. Diecezja chełmińska bowiem jest wbrew wszelkim odmiennym twierdzeniom centrowców diecezją polską. Siedzibą biskupa jest Pelplin na Polskim Pomorzu, województwie Rzeczypospolitej. Wobec tego należałoby jednakowoż przypuszczać, że ustana naganki szukany i prześladowania księży polskich w takiej diecezji. Co do części diecezji chełmińskiej położonej w województwie pomorskiem, ustają naturalnie pomału czasy, gdy księży-wikariusze Polacy musieli czekać na probostwa blisko 20 lat, i to nieraz bezskutecznie podczas, gdy młodzi konfratry niemieccy wygodnie gospodarzyli sobie od lat już na „tłustych“ probostwach.

Jest atoli część diecezji chełmińskiej na obszarze Wolnego Miasta Gdańska, gdzie system stosowany za czasów pruskich wobec duchownych polskich, nie uległ najmniejszej zmianie.

Winę główną w tem ponoszą nieustannie zakulisowe intrygi gdańskich centrowców, którzy tysiącami kawałkami i starymi wypróbowanymi środkami umieją dotrzeć do biskupstwa pelplińskiego.

Z Gdańska idą stałe denuncjacje i listy, petycje i prośby od niemieckich katolików gdańskich do zarządu diecezji chełmińskiej. Przez różnych pośredników starają się gdańscy hakatyści centrowi nie tylko utrzymać statusquo (stan poprzedni) niekorzystny dla Polaków, ale usiłują pozatem uszczuplić stan posiadania swych polskich współwyznawców.

Smutną sławą okryli się centrowcy Wolnego Miasta w ostatnim czasie na swych wiecach, w walce przeciw przyznaniu Polakom miejsca na nabożeństwa jak i nabożeństw samych, w podkopywaniu polskich księży gdańskich.

Formy, które walka ta przybierała, nie posiadały po większej części cech parlamentarnych. Przypominamy tylko taki np. fakt wyrzucenia księży polskich ze sali wiecowej itd.

Ostrze napaści centrowych hakatystów, zbratanych z nacjonalistami wszelkich odcieni w Wolnem Mieście zwraca ją się w pierwszym rzędzie przeciw ks. wikariuszowi Wojewodzie.

Niebezpieczne przybiera sprawa ta oblicze dlatego, że centrowcy niemieccy w Gdańsku nie podawają w podaniach swych do Pelplina właściwych motywów swej walki przeciw ks. Wojewodzie, ale otaczają się nimbem zelatorów o sprawę katolicką, dla względów rzekomej kościelnej subordynacji.

W rzeczy samej chodzi całkiem o sprawę inną.

Polacy gdańscy pracują obecnie nad reorganizacją instytucji polskich, założeniem szkół i wywalczeniem swych praw mniejszościowych. Ku temu potrzebne Polakom najcięższe siły. Jednym z najsumienniejszych i najruchliwszych pracowników polskich jest właśnie ks. Wojewoda. Zna on stosunki i wpracował się w nie, również pod względem kościelnym. W pracach po towarzystwach przemęcza się garstka polskich księży tutejszych. Trzeba zważyć, że do pracy w polsko-katolickich towarzystwach, pracy tak ważnej

Koniec Petlury.

Warszawa, 3. lutego.

„Ukraińska Dumka“ organ rządu Petlury, przebywającego obecnie, jak wiadomo, na emigracji w Tarnowie, do-

nosi, iż Petlura złożył naczelne dowództwo nieistniejących już zresztą wojsk ukraińskich i ustąpił z dyrektora-
jatu ukraińskiego.

Marszałek Foch na czele komitetu pomocy Polsce.

Paryż. (EE) Zorganizował się tu komitet francusko-amerykański Pomocy Polsce, który ma na celu nieść pomoc ko-

bietom, dzieciom i starcom w Polsce. Honorowym prezesem komitetu jest marszałek Foch.

Pojednanie Francji z kościołem.

Paryż. (EE). Arcybiskup paryski Dubois został zaproszony na bankiet dyplomatyczny, mający się odbyć w sobotę w pałacu elizejskim. Jest to pierwszy fakt

udziału dostojnika kościelnego w przyjęciu urzędowym od czasu zerwania Francji z Watykanem.

Kolejarze górnośląscy.

Bytom, 2 lutego. Związek kolejarzy górnośląskich postanowił wystąpić z ogólnoniemieckiego Związku kolejowego, którego centrala mieści się w Berlinie i

przyłaczył się do Górnośląskiej Partii Ludowej („Volkspartei“), wypowiadającej się za przynależnością Górnego Śląska do Polski.

Odmłodzenie armii polskiej.

Warszawa. (PAT.) Dekretem Naczelnego Wodza 54 generałów armii polskiej

zostają przeniesieni w stan spoczynku.

Koniec „czarnej giełdy“.

Warszawa. PAT. Ministerstwo skarbu anulowało prawie wszystkie koncesje kantorów wymiany funkcjonujących na Placu Bankowym, które tworzą główny punkt zborny t. cz. czarnej giełdy. Gdy właściciele

tych kantorów zjawili się w ministerstwie celem odnowienia patentów na rok bieżący nie przyjęto przedłożonych przez nich ustawowych opłat.

i ze względów kościelnych i interesów kościoła, staje na całym obszarze Wolnego Miasta Gdańska jedynie 4 księży Polaków. Księża ci to nie są nawet proboszczowie (probostwa są bez wyjątku w ręku Niemców), ale tylko wikariusze zależni od niemieckich przełożonych. Jest to liczba wprost niesłychana, gdy się zważy, że duchownych katolickich w Gdańsku mamy przynajmniej 25.

Ks. Wojewoda jest solą w oku centrowcom, bo jest także sekretarzem Naczelnej Rady Ludowej, dla tego ma być na życzenie ich odwołany. Praca w ochronkach, szkolnictwie i towarzystwach ma zostać w ten łatwy sposób sparaliżowana.

Sądzimy, że czynniki polskie w Gdańsku poczynią odpowiednie kroki i wysła protest do nuncjusza apostolskiego w Warszawie.

W każdym razie wyraża polska opinia publiczna pod adresem pelplińskich władz kościelnych nadzieję, że one uwzględnią niesłychany brak duchownych Polaków pracowników dla sprawy polsko-katolickiej w Wolnem Mieście Gdańsku. Przez wycofanie ks. Wojewody z Gdańska zmniejszyłaby się garstka księży Polaków w Gdańsku ogromnie i wszelka praca ważna tak dla kościoła jak i polskich parafian leżałaby w znacznej mierze odłogiem.

„Maszyna się toczy“.

(Listy z Zachodu).

Paryż, w styczniu.

Maurycy Paleologue, dawny ambasador francuski w Petrogradzie drukuje obecnie w jednym z najważniejszych miesięczników paryskich „La Revue des Deux Mondes“ długie studjum o Rosji cesarskiej z czasów przedwojennych. Jest w tem kilka ustępów, oświetlających w sposób ciekawy stosunki dyplomatyczne europejskie w r. 1914. Paleologue opowiada między innemi treść rozmów, jakie miał z Briandem i Vivianem w czerwcu 1914 r., kiedy został zawezwany do Paryża dla ułożenia programu odwiedzin Prezydenta Republiki Francuskiej w Rosji. Ówczesny bowiem ambasador francuski uprzedził obu mężów stanu, że zdaniem jego wojna była nieunikniona i można było oczekiwać wkrótce jej wybuchu. Rozmowa z Vivianem jest godną uwagi.

W każdym razie, mówił Paleologue, nawet gdyby przewidywania moje były zbyt pesymistyczne, powinniśmy, o ile możliwości, zacieśnić nasze aliansy. Trzeba przedewszystkiem wzmocnić sojusz z Anglią, abyśmy mogli liczyć na jej flotę i na jej armję.

Kiedy skończyłem me przedstawienie. Viviani potarł ręką czoło i patrząc na mnie z niepokojem, zapytał:

„Czy możesz mi pan oznaczyć, choćby jako hipotezę, w jakim mniej więcej czasie zająć mogą zdarzenia fatalne i wybuchnąć burza europejska?“

„Nie mogę podać żadnej daty. A jednak zdziwiłoby mnie to, gdyby ta przelektryzowana atmosfera, w jakiej żyje obecnie cała Europa, nie wywołała wkrótce katastrofy.“

Pan Viviani zmieł się nagle. Twarz jego przybrała wyraz niemal mistyczny, postać wyprostowała się nagle.

„Niech i tak będzie, rzekł, w takim razie spełnimy nasz obowiązek. Francja stanie się znowu taką, jaką była zawsze, to jest gotową do bohaterских czynów i poświęceń. Ujrzymy znowu wielkie dni z 1792 r.“

Paleologue opowiada następnie szczegółowo wizytę prezydenta Poincaré w Rosji. W oczekiwaniu prezydenta Republiki francuskiej, Mikołaj II miał z ambasadorem Francji rozmowę, w której ex-car manifestuje bardzo pokojowe zamiary.

„Po wymianie kilku banalnych grzeczności“ cesarz wyraził mi swe zadowolenie z powodu przyjazdu prezydenta Republiki:

„Mamy do pomówienia bardzo serjo, zauważył. Jestem pewnym, że dojdziemy do porozumienia. Jedna wszakże rzecz zajmuje mnie przedewszystkiem: nasze przymierze z Anglią. Trzeba koniecznie, aby weszła ona do naszego aliansu. Byłoby to niemal zapewnieniem pokoju!“

„Tak, Wasza Cesarska Mość. Potrójna Entente'a nie będzie nigdy zbyt wiele, jeśli, chodzi o utrzymanie pokoju.“

„Mówiono mi, że osobiście masz pan pewne obawy co do zamiarów Niemiec?“

„Obawy. Tak jest, Wasza Cesarska Mość, jestem niespokojny, chociaż nie specjalnie nie pozwala mi przewidywać bliskości wojny. Lecz cesarz Wilhelm i jego rząd wytworzyli w Niemczech taki stan moralny, że jeśli jakiegokolwiek nieporozumienie wyniknie, nie będą mogli ani się cofnąć, ani wejść w układy. Muszą na swoim postawić. I aby tego dopiąć, przedsięwzją wszystko.“

Cesarz rozmyślał przez chwilę:

„Nie mogę w to uwierzyć aby cesarz Wilhelm chciał wojny. Gdybyś go pan znał tak, jak ja.... Gdybyś pan wiedział ile jest szarlatanerii w jego pozach!...“

„Może być, że czynię zawile zaszczytu cesarzowi Wilhelmowi uważając go za zdolnego do ponoszenia konsekwencji jego postępów. Lecz gdyby groziła nam wojna, czy chciałby i mógłby jej zapobiec, Wasza Cesarska Mość, szczerze mówiąc: nie wierzę w to.“

Cesarz słuchał milcząco, paląc papierosa, poczem zauważył tonem stanowczym:

„Tembardziej powinniśmy móc liczyć na Anglię w razie katastrofy. Chyba, że pozbawiona zupełnie zdrowego rozsądku,

Niemcy zechcą zaatakować Rosję i Francję i Anglię razem“.

Na zakończenie warto zacytować ciekawą rozmowę ambasadorów dnia 28 lipca 1914 r. a więc prawie w przeddzień katastrofy.

„O 3-ciej po południu, opowiada pan Paleologue, przychodzę do ministerjum spraw zagranicznych P. Buchanan, ambasador angielski konferuje z Sazonowem. Ambasador niemiecki, hrabia Pourtales oczekuje swojej kolei. Zwracam się do niego z całą szczerością.

„No i cóż, czy Niemcy zdecydowały się nareszcie uspokoić swego sprzymierzeńca. Wy, jedni jesteście w możności zmuszenia Austrii do usłuchania głosu rozsądku?“

Hr. Pourtales odpowiada mi urywającym głosem: Należałoby raczej uspokoić się tutaj i nie podniecać Serbji.“

„Ręczę panu honorem, że rząd rosyjski jest w danej chwili zupełnie spokojny i gotów do wszelkich układów. Ale nie żądacie od niego uznania zagłady Serbji. Byłoby to niemożliwe.“

Otrzymuje suchą odpowiedź:

„Pozwól mi pan mówić otwarcie, drogi kolego. Chwila jest nader ważna i sądzę, że szanujemy się wzajemnie dostatecznie, aby mieć prawo mówić ze sobą szczerze.... Jeżeli w ciągu tego dnia, dwóch dni najwyżej konflikt austro-serbski nie będzie załatwiony, to wojna „wojna ogólna katastrofa“ jakiej dotąd może świat nie widział. Otóż nieszczęścia tego jeszcze uniknąć można, ponieważ Rosja chce pokoju, ponieważ Anglia chce pokoju, ponieważ wasz rząd sam chce pokoju.“

Przy tych słowach Pourtales wybucha:

„Tak, napewno, świadczę się Bogiem. Niemcy chcą pokoju. Oto 43 lat, jak strzeżemy pokoju we Francji. Przez 43 lat, uważaliśmy sobie za honor nienadużywać naszej siły. I nam dziś wyrzucają, że chcemy wojny. Historia dowiedzie, że prawo było za nami i że nasze sumienie narodowe nic nam nie może wyrzucać.“

„Czyż doszliśmy już do tego, że trzeba wzywać na sąd historii. Czy niema żadnej szansy ratunku?“

Wzruszenie hr. Pourtales nie pozwala mu mówić. Ręce mu drżą, ma lzy w oczach z drżeniem powstrzymywanego gniewu w głosie powtarza:

„Nie możemy opuścić naszego sprzymierzeńca, nie opuścimy go.. Nie, nie, nie opuścimy go!..“

W tej chwili ambasador angielski wychodzi z gabinetu Sazonowa. Pourtales rzuca się z pośpiechem do drzwi gabinetu nie uścisnąwszy nawet ręki Buchanana.

„W jakim on jest staniu.. mówi mi sir George. Sytuacja pogorszyła się. Teraz już nie wątpię, że Rosja bierze sprawę poważnie. Ona jest serjo. Błaganiem Sazonowa, aby nie zgodził się na żadne zarządzenie wojskowe, które Niemcy mogłyby uważać za prowokację trzeba pozostawić im całą odpowiedzialność i całą inicjatywę. Opinia angielska nigdy nie zgodzi się na przyjęcie udziału w wojnie, jeżeli nie będzie mieć zupełnej pewności, że wojna ta jest winą Niemiec. Proszę, przemów także w podobny sposób do Sazonowa.“

„Nie powiem mu nic innego“.

W tej chwili wchodzi ambasador austriacki. Jest bardzo blady. Jego umysł na sztywność względem nas dziwnie odbija od jego zwykłej dworskiej i giętkiej uprzejmości. Buchanan i ja próbujemy go zmusić do mówienia:

Czy otrzymał pan z Wiednia, pytam, lepsze nowiny. Czy może nas pan uspokoić trochę.

„Nie, nie wiem nic nowego... Maszyna się toczy... i nie próbując nawet wchodzić w wyjaśnienia, powtarza swoją apokaliptyczną metaforę:

„Maszyna się toczy!..“

Dr. K. Kasterska.

POLACY!
Kupujcie Miljonówkę
dla szczęścia
swego i kraju

Sprawy polskie.

NADUŻYCIA WALUTOWE W BANKACH.

W ostatnich dniach obiegają prasę wiadomości o wykryciu w niektórych bankach i ich oddziałach gdańskich nadużyć w handlu walutą i dewizami. Minister skarbu zarządził rewizję w kilku instytucjach finansowych w Warszawie i w Gdańsku. Rewizja ta ujawniła istotnie w kilku wypadkach obejście obowiązujących w tej dziedzinie przepisów. Protokół czynności rewizyjnych został przedłożony Ministrowi Skarbu. Decyzja powzięta w tej sprawie podana będzie do wiadomości ogólnej. Dodać należy, że przygotowany jest plan procesu postępowania, umożliwiającego właściwym władzom państwowym ostrą i szybką represję przeciwko nielegalnemu wywożeniu naszej waluty w jakiegokolwiek bądź formie poza granice kraju. (PAT.)

GEN. NIESSSEL W POZNANIU.

Gen. Niessel, przebywający obecnie w Poznaniu, wygłosił po polsku następujące przemówienie na obiedzie, wydanym na cześć jego przez gen. Raszewskiego:

„Nigdzie w Polsce serca nie biją bardziej zgodnie z naszymi niż tu, gdyż jedni i drudzy cierpiemy jednakowe męki od tego samego wroga. Tak jak my, tak i wy pozostaniecie narażeni na jego nieprzychylną. Niemcy dość mówili o swym suchym prochu i o swym dobrze wyostrzonym mieczu, abyśmy nie zapomnieli tak prędko. Polska podobnie jak i Francja, jest usposobiona pokojowo. Chce tylko pracować spokojnie nad dziełem odbudowy swego kraju. Obu narodom potrzebny jest spokój, aby naprawić straty poniesione w czasie wojny. Pracujemy więc wszyscy razem dla podtrzymania pokoju, jak przystoi na żołnierzy i obywateli kraju, organizując wojsko polskie, które uczyni Polskę potężną i spokojną w jej dostojeństwie“.

Po obiedzie złożył gen. Niessel wizytę J. E. ks. kardynałowi Dalborowi poczem zwiedzał zakłady wojskowe na Ławicy i zakłady artyleryjskie.

BISKUPI POLSCY U MILLERANDA.

Prezydent Millerand przyjął we wtorek księcia biskupa krakowskiego Sapiechę i arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego Teodorowicza, którzy wyjadą we wtorek zwiedzić oswobodzone dzielnice Francji. W Reims ugościł obu dostojników kościelnych kardynał Luçon, a w Arras monsignor Julien. Księżę biskup Sapiecha i arcybiskup Teodorowicz udadzą się również do Lach i Lourdes, poczem wrócą do Paryża, aby powitać Piłsudskiego.

„NOWY „PROTEST“ UKRAIŃSKI. . .

Delegat „Zachodniej Ukrainy“ Lewicki przybył do Paryża i przedłożył Radzie Najwyższej protest „Republiki zachodnio-ukraińskiej“ przeciw rzekomemu terrorowi władz polskich i przeciw długoterminowemu wydzierżawieniu przedsiębiorstw naftowych we Wschodniej Galicji obecnym kapitalistom.

CZESI ARESZTUJĄ OBYWATELI POLSKICH.

Zandarmerja czeska aresztowała b. kapitana wojsk polskich, nauczyciela w Dolnej Lesznej, p. Kantora, mimo że jest on obywatelem polskim. Czasi zarzucają mu należenie do rzekomych polskich „bojówek“ w czasie plebiscytu i podejrzenie, że brał udział w pobiciu członków komisji delimitacyjnej na Czan-torji. Jest to absolutne kłamstwo; stwierdzono bowiem, że w tym czasie p. Kantor był obecny w szkole. Robotnicy w Trzycińcu z powodu tego aresztowania zagrozili strajkiem.

Szkolnictwo powszechne w b. dzielnicy pruskiej.

W b. dzielnicy pruskiej znajduje się — według urzędowej „Gazety Szkolnej“ dla województwa poznańskiego i pomorskiego — 529 000 dzieci szkolnych, w czem 389 000 dzieci polskich i 140 000 dzieci niemieckich. (Dzieci żydowskie, szkoły i nauczycieli wliczono do niemieckich). Ilość szkół powszechnych w powyższych województwach, wynosi ogółem 4618, w tem jednoklasowych 2805, więcej klasowych 1780, wydzielonych 33. Podług narodowości jest polskich szkół powszechnych 3123, niemieckich 1495. W szkołach powszechnych b. dzielnicy pruskiej jest 8750. posad nauczycielskich, w

tem 6387 polskich i 2363 niemieckich; natomiast czynnych sił nauczycielskich jest 5971 brakuje zatem 2508 nauczycieli.

Statystyka nie podaje, ilu jest czynnych nauczycieli polskich, a ilu niemieckich, ale już z powyższych liczb wynika, że powszechne szkolnictwo niemieckie w lepszym jest położeniu aniżeli polskie. Kiedy bowiem jedna szkoła polska przypada średnio na 124 dzieci, to jedna szkoła niemiecka ma ich tylko 59. Nadto zatrważający jest brak nauczycieli, który dochodzi niemal do 50% ogólnej liczby posad nauczycielskich.

Z działalność Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi.

Powstało niedawno, bo w r. 1918. Początkowo rozsyłało dzieci szkolne na wakacje na wieś i umieszczało w dobrych zakładach i rodzinach kilkanaście sierot, chroniąc je w ten sposób przed niemieckimi domami sierót.

Następnie zaczęło sprowadzać sieroty westfalskie w rodzinne strony.

Dalej zakupiło duży dom z rolą nad morzem w Gdyni jako letnisko dla chorowitych dzieci. 250 dzieci używało tam morza i swobody w tym roku. 600 dzieci spędzi w nim wakacje w przyszłym lecie. Towarzystwo Opieki wykształciło kilkanaście ochronek, które dziś z zapalem pracują na Pomorzu i na plebiscycie.

Od chwili przejścia Pomorza przez wojska polskie obejmuje Tow. Opieki jedną po drugiej placówkę opiekuńczą dla dzieci.

Tak w ostatnich kilku miesiącach objęło w Toruniu instytucję „Kropli Mleka“, Säuglingsküche, na Wielkich Garbarach, Jugendheim czyli schronisko Królowej Jadwigi, duży dom na Chełmińskim Przedmieściu, Soldatenheim — schronisko im. Hallera na Wielkich Garbarach i urządziło schronisko przy ul. Wałowej naprzeciw gmachu województwa.

W Łobku w Chełmie u sióstr Miłosierdzia umieszcza Tow. Opieki sierotki i podrutki w wieku niemowlęcym.

U sióstr Miłosierdzia w Bydgoszczy i 2 zakładach u sióstr Elżbietanek w Grudziądzu umieszczono dzieci od 3—14 lat, w zakładzie wychowawczym w Chojnicach chłopców od lat 12, mających się uczyć rzemiosł.

Z sierot ewakuowanych ze wschodu przyjeżdża Tow. Opieki na Pomorzu prawie 2000 i zapełnia nimi 20 pustych szkół, domów celnych i t. p.

Tow. sprowadziło teraz kilkadziesiąt sierót westfalskich, skazanych tamże na zniemczenie.

Tow. wykonuje nadzór nad przeszło 100 dziećmi, które rozmieściło u rodzin i w razie potrzeby udziela im pomocy.

Tak dzięki oswobodzenia Ojczyzny i dobrej woli jednostek i społeczeństwa polskiego sierotki polskie nie pójdą już do niemieckich i rosyjskich środowisk, nie zapomną swej mowy ojczystej i nauczą się kochać matkę Polską. W.

Z polityki zagranicznej.

O ZMIANĘ W RZĄDZIE NIEMIECKIM.

Berlin, 4. lutego. Próby wzmocnienia obecnego niemieckiego rządu przez zaproszenie do współpracy socjalistów większości i nacjonalistów niem. partji narodowej nie udały się. Niem. partja narodowa tak samo jak i socjaliści Eberta odmówiły udziału, w obecnym gabinecie. Główną przyczyną odmownego stanowiska obu stronnictw jest względ na taktykę przy zbliżających się wyborach.

PŁONNE NADZIEJE NIEMCÓW.

Wszechniemieckie pismo „Deutsche Tageszeitung“ wyraża w obliczu ciosu, jaki Niemcy spotkał w Paryżu, nadzieję, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki włączą się do sprawy odszkodowania i zaprotestują przeciw postanowieniom konferencji paryskiej.

.. Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“ ..

Wisła jako linia obronna.

Nadzwyczaj interesujące uwagi na temat znaczenia dolnej Wisły, jako linii obronnej poczynił wobec sprawozdawcy „Rzeczypospolitej“ polski wiceminister spraw wojskowych, znany generał Micheliś.

W wojnie światowej — mówił gen. Micheliś — plan umocnień Wisły opierał się na następujących zasadach: 1) rzeka miała być bronioną w każdym punkcie, 2) umocnienia winny były zapewniać możliwość obrony czynnej, 3) siła ochronna umocnień miała być tak wielka, by zabezpieczała możliwość uporczywej obrony oddziałom pospolitego ruszenia.

W tym celu ufortyfikowano Toruń, zbudowano na prawym brzegu rzeki przyczółki mostowe: Chełmno i Grudziądz, a w odstępach pomiędzy nimi założono na lewym brzegu cztery ciężkie baterje. Ogień ich łącznie z artylerją przyczółków pokrywał prawie całkowicie przestrzeń całego odcinka.

Najbardziej optycznie przedstawia się Toruń: widzimy tu na każdym kroku mury z czerwonej cegły, białe betony, przysypiane ziemią; dumnie wznoszą się nad poziomem potężne wały, spadające stromo ku głębokim fosom, najeżone kratami żelaznymi, oplecione drutem kolczastym. Ale właśnie te widoczne oznaki siły były słabą stroną twierdzy, przedstawiając doskonały cel dla ciężkiej artylerji polowej. To też Toruń należy uważać za twierdzę przestarzałą.

W Chełmnie zbudowano półkołem szereg redut typu przedwojennego, doskonale zamaskowanych terenem, przedstawiających dobre oparcie taktyczne dla oddziałów wypadowych.

Największe znaczenie przypisywali Niemcy Grudziądzu, ale swoich planów fortyfikacyjnych nie zdołali byli jeszcze przeprowadzić. Dla szybszego przewożenia rezerw na punkty zagrożone zbudowali wzdłuż lewego brzegu Wisły dobrze rozwiniętą linię kolejową.

Tak umocniona Wisła łącznie z jej warunkami przyrodzonymi tworzyła jedną z najsilniejszych linii obronnych w Europie, silniejszą od linii twierdz francuskich, zbudowanych na granicy niemieckiej po wojnie 1870 roku.

Obecnie linja Wisły przeszła pod panowanie polskie, ale tylko do Tczewa. Poniżej aż do morza rozsiadło się wolne miasto Gdańsk. Tej linii wróg zagraża już nie od wschodu, ale od zachodu. Zachodnia zaś nasza granica bieży o kilkadziesiąt kilometrów od brzegu rzeki. Zmalało przeto bardzo znaczenie obronne Wisły. Może ona być wyzyskana tylko jako jedna z wewnętrznych rubieży obronnych z nowym opracowaniem systemu jej umocnień, gdyż obecne znajdują się przeważnie na prawym brzegu rzeki, nie przedstawiają zatem żadnej wartości obronnej i taktycznej.

Wyjątek stanowią fortyfikacje grudziądzkie, które nie utraciły dawnego znaczenia. Tkwiąc w ciele Polski — Gdańsku Prusy wschodnie będą stałym niebezpieczeństwem dla prawego skrzydła naszych kół zbrojnych, operujących w kierunku zachodnim. W grudziądzkim obozie warunkom musi znaleźć punkt oparcia korpus obserwacyjny, ubezpieczający naszą armję z tej strony.

Z Polski i ze świata.

Paskarze w Paryżu, mający nazwę: „les nouveaux riches“, zaczynają zmieniać swoje obyczaje, o czem w „Le Temps“ pisze znany kronikarz, Abel Hermant:

„A tymczasem gdzie się podziewają paskarze? — pisze Hermant — Czyżby stali się ubogimi? Nie spodziewam się czegoś podobnego, byłoby to zbyt piękne. Ale paskarze zaczynają rozmyślać i przedsiębrać środki, ażeby fortuna nie poszła prędzej niż przyszła. Nie kryją się, ale się mniej pokazują.

Spotkawszy, którego z nich przypadkowo w kabarecie, nie można go poznać. Chyba po... złych manierach. Wydatki jego są umiarkowane. Studjuje długo spis potraw. Zapowiada przy drugim śniadaniu, że rano prawie nic nie jada, a przy obiedzie powtarza, że nie jada przez cały wieczór. Jest na djecie. Jego lekarz obchodzi się z nim jak ze starym bogaczem i zabrania mu sto dobrych rzeczy, tych właśnie, które przypadkowo najwięcej kosztują. Paskarz kształtuje się. Ta wstrzemięliwość jest podstawą wychowania. Paskarz pije tylko wodę,

kiedy jest sam, a gdy na czas postrzeże szalone ceny wód mineralnych, powiada pospiesznie z grubym uśmiechem:

— Wody z pod kurka.

Jak tylko może, je raję lub śledzia, powiadając:

— Czego chcecie? Mam gminny smak. Jestem zblazowany. Nic mi nie smakuje ponad raję, nie zbyt świeżą, na maśle przyrumienionem, albo ponad śledzia w sosie musztardowym.

Tymczasem nic już nie smakuje jego kieszmi, chociaż wcale nie widać jej dna.

Siedziałem niedawno w sąsiedztwie człowieka najbogatszego we Francji, tak bogatego, że ani jego przyjaciele, ani kobiety nie dojdą z nim końca. Mimo to powiedział do mnie: dzień dobry — ale gdy spostrzegł, że ja spostrzegłem, co ma na talerzu, zamiast pytać mnie o zdrowie, rzekł dla ratowania honoru.

— Przepadam za bretońską rają.

Orkiestra grała „Pożegnanie“ Schuberta. Dzisiaj, gdy ludzie nie umieją gawędzić, ani opowiadać anegdot, melodje, przedewszystkiem smutne, mają zastąpić brakującą pieczęć i pokryć skromność uczty.

Jak widzimy, paryscy „les nouveaux riches“ zaczynają dążyć do kultury, chcą się stać „les anciens riches“. A nasi paskarze? Pogadamy o nich przy sposobności.

..Próżniactwo przyczyną zbrodni. W sodotę ubiegłą popełniono w Warszawie przy ul. Świętokrzyskiej 35 niezwykle ohydny i śmiały zbrodni.

Do mieszkania kupca Łopidusa wtargnął za białego dnia pewien zbrodniarz i zażądał z rewolwerem w ręku wydania pieniędzy od p. Łopidusowej. Ale że jej nie było w domu, zbrodniarz zastrzelił najpierw służącą i następnie zażądał od p. Ł. wydania 100 000 marek. Gdy tej sumy p. Ł. nie była w stanie oddać, dał złoczyńca do niej dwa strzały raniąc ją w ucho i nos i uciekł. Mimo odniesionych ran zaalarmowała p. Ł. policję, która po dłuższych badaniach wykryła trop zbrodniarza i znalazła go w mieszkaniu wdowy Anny Czyżewskiej przy ul. Emilji Plater nr. 15. Zbrodniarzem jest Stanisław Dolota, który mieszkał w Żałuskach pod Praszynem i od roku porzucił żonę, wałęsając się po Warszawie i okolicy.

Gdy rano do mieszkania Czyżewskiej wkroczyła policja, Dolota usiłował użyć rewolweru, jednak zamiarowi bronięcia się zapobiegono. Znaleziono przy nim 14 000 mk. gotowizny. Zbrodniarz przyznał się do zabójstwa Małkiewiczówny i zamachu na Łopidusową. Dolota liczy około lat 30. Jest synem zamożnych gospodarzy z pow. błońskiego. Próżniactwo i zdegenerowanie w atmosferze mętów wielkomijskich doprowadziły go do zbrodni.

Próżniactwo wyprowadza ludzi na złe drogi i stało się nawet przyczyną zbrodni. Praca jedynie jest lekarstwem na nudy życiowe. Do niej zaprawiać trzeba młodzież. Rodzice powinni czuwać sumienie nad zajęciem swych dzieci, aby ich wcześniej upominać, gdy zaczynają błądzić.

Dar miasta Le Mens dla Warszawy.

Na onegdajszym posiedzeniu warszawskiej Rady miejskiej prezes Rady p. Bałliński przedstawił album ofiarowane przez damy m. Le Mens w departamencie Saary naszej stolicy. Album to, bardzo artystycznie wykonane w oprawie skórzanej z wyciśniętym Orłem Polskim na jednej a herbem Le Mens po drugiej stronie, zawiera poezję na cześć Polski, rysunki wykonane akwarelą i kredkami przedstawiające widoki z Le Mens i portrety hallerczyków tam stacjonujących podczas obecnej wojny i podpisy pań oraz członków rady miejskiej i wybitnych obywateli. Nie od dzisiaj mieszkanców Le Mens wiążą nici prawdziwej sympatii z naszym krajem. Już po r. 1830 osiedliło się w mieście tem kilka rodzin emigrantów polskich.

Album będzie umieszczony w Zachęcie przez miesiąc, poczem będzie oddane na przechowanie do muzeum narodowego.

Pierwszy biskup słowacki po 1000 latach. (Herm.) „Słowiak“ podnosi fakt mianowania pierwszych biskupów słowackich, których wyświęcenie odbyło się w początkach lutego w Nitrze. Dzień ten będzie obchodzony w Słowacji jako święto narodowe, ponieważ p 1000 latach będą znów mieli Słowacy swoich biskupów. Węgierscy biskupi w Preszowie i Koszycach będą zastąpieni duchownymi słowackiej narodowości.

Arsenały niemieckie na G. Śląsku.

Bytom, w lutym. W dniu 1. lutego władze koalicyjne przeprowadziły rewizję w Dyrekcji Kolejowej w Katowicach, gdzie w piwnicach znaleziono 225 karabinów, po 160 naboju do każdego karabinu oraz kilkaset granatów ręcznych. Aresztowano kilka osób, w tej liczbie sekretarza Dyrekcji Weycherta, był. podpor. wojsk niemieckich i znanego członka bojówki niemieckiej. Stwierdzono, iż broń ta przewieziona została pierwszego lutego rano na lokomotywie razem z węglem.

W ostatnim dniu stycznia zatrzymano na stacji w Opolu parę wagonów, przesyłanych z Niemiec, a zadeklarowanych jako narzędzia rolnicze, stare żelazko i narzędzia pionierskie. Przy rewizji stwierdzono, że w wagonach tych znajdował się dynamit, pod warstwą starego żelaza ukryte pociski armatnie, wreszcie nowe siodła i ciężkie skrzynie, których zawartości nie udało się zbadać.

W czasie rewizji, przeprowadzonej dnia 31 stycznia w Siemianowicach na poczcie u nauczyciela Retera, znaleziono 52 granaty ręczne i pewną ilość amunicji do browninga. Retera i 2-ch innych „Heimats-treuerów“ aresztowano.

W Koźlu znaleziono podczas rewizji u niejakiego Siwonina, oficera, wydalonego z policji plebiscytowej, 7 karabinów, 85 naboju i 5 browningów. Siwonin zbiegł w ostatniej chwili za linję demarkacyjną.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na sobotę, dnia 5. lutego 1921 r.
Agaty panny.
Wschód słońca o g. 7,40; zachód o g. 4,49.
Wschód księżyca o g. 6,51; zachód o g. 7,32.

— Na plebiscyt górnośląski złożył N. N. jako karę za spóźnienie do biura paszportowego 50 mk. niem., które złożono w Administracji „Gazety Gdańskiej“.

— Polskie biuro pośrednictwa pracy dla marynarzy i takich ludzi którzy zamierzają wstąpić w służbę marynarską, (Heuer-büro) powstało przy Naczelnej Radzie Ludowej. Pośrednictwo jest bezpłatne.

— Zwracamy uwagę czytelników na dzisiejsze ogłoszenie Towarzystwa lud. we Wrzeszczu o obchodzie 2 rocznicy swego istnienia, umieszczone na ostatniej stronie.

— Tow. Ludowe „Oświata“ w Starym Szkotlandzie urządziło w środę 2. bm. zabawę zimową. Liczba przybyłych gości i członków była bardzo wielka, co wskazywało na to, że polskość i na tym krańcu Gdańska żyje szybkim tętnem. Zabawa miała ściśle charakter ludowy. Deklamacje dzieci, odegranie sztuki teatralnej „Biały Mazur“ i zabawa taneczna wypełniły program. Na wstępie przemówił p. Świniarski, członek zarządu wspomnianego Tow., do zebranych gości, zwracając uwagę na święto N. M. P. Gromnicznej, które Polacy gdańscy mimo zniesienia go nadal obchodzą, zachowując dawną piękną tradycję. Również podniósł znaczenie pracy Tow. Ludowego. Na wieczorku tym również obecnym był ks. Szwedowski, dawniejszy wikariusz w Starym Szkotlandzie, który w swym przemówieniu wyraził wielką radość z owocnej pracy Tow. Brak było gości ze sfery inteligentnych.

Z zabawy środowowej wnioskować było można, iż liczba Polaków w Oruni i Starym Szkotlandzie jest wielka. Parafia w Starym Szkotlandzie ma między wiernymi wielki procent Polaków. Już od dłuższego czasu domagają się Polacy tamtejsi równouprawnienia w kościele przez zaprowadzenie polskich nabożeństw. Zabieg ten do dziś nie został uwieńczony żadnym skutkiem. Proboszcz starszotlandzki jest nieubłagany.

— Liczba bezrobotnych wynosiła w Gdańsku w dniu 31. stycznia 5025 męskich a 428 żeńskich.

— Zatrudnianie robotników rolnych. Wydział demobilizacyjny zwraca ponownie uwagę, że zatrudnianie robotników rolnych, przybyłych z innych dzielnic jest wzbronione i pociąga za sobą kary.

— Następne zebranie gdańskich esperantystów odbędzie się w poniedziałek 7. lutego o godz. 7. wieczorem w auli miejskiego gimnazjum przy Winterplatz. Na porządku obrad jest p. i. Przeczytanie protokołu i wręczenie kart członkowskich, wydawanie co 14 dni dwujęzycznych komunikatów, i urzędzenie biura i urzędzenie list werbunkowych celem zaprowadzenia języka esperanto w gdańskich szkołach. Towarzystwo gdańskich esperantystów liczy 250 członków.

Sprawa plebiscytu w Ziemi Wileńskiej.

Warszawa, 4 lutego.

Ponieważ na żądanie Ligi Narodów, wystosowane do Polski i Litwy w dniu 20 grudnia, potwierdzenia zgody na organizację plebiscytu w Wileńszczyźnie, rząd litewski nie dał odpowiedzi, rada Ligi wręczyła w dn. 21 stycznia przez pułkownika Chardigny nową notę, domagając się odpowiedzi w terminie 10-dniowym. Braku odpowiedzi zadawała, więc, rada będzie musiała uważać, że rząd litewski odmawia wypełnienia zobowiązań, zaciągniętych wobec rady przez telegram p. Waldemara w dn. 8 listopada.

Jednocześnie — jak donosi „Temps“ — wobec wiadomości prasowych, że gen. Żeligowski zamierza przeprowadzić wybory do konstytuancy Litwy Środkowej w lutym, rada Ligi Narodów prosiła pułk. Chardigny, wrząc gdyby wiadomość ta była ścisła, aby zakomunikował rządowi polskiemu, że domaga się odeń

przeciwstawienia się wszelkimi środkami wykonaniu jego projektu. Rada nie może dopuścić do wyborów, organizowanych przez gen. Żeligowskiego na terytorjum, zajmowanem przezeń nieprawnie, właśnie w chwili, kiedy Liga Narodów przygotowuje wypowiedzenie się ludności, które ma rozstrzygnąć o losie tego terytorjum.

Na skutek powyższego stanowiska Ligi Narodów, gen. Żeligowski przybył do Warszawy, gdzie po konferencjach z polskimi czynnikami rządowymi, zupełnie się zgodził na zapatrywanie rządu polskiego w sprawie wyborów do sejmiku wileńskiego i polecił odroczyć je na czas nieograniczony. Główną przyczyną jest fakt, że Liga Narodów nie chce uznać „formy „wypowiedzenia się ludności“ (consultation populaire), zastępującą plebiscyt. Wobec tego stanowiska sejm wileński mógł się stać jedynie zawałą dla ukończenia sprawy.

Oświadczenie Rządu francuskiego.

Berlin, 3 lutego. Prezydenci ministrów wszystkich krajów Rzeszy zostali podobno zaproszeni na konferencję do Berlina, która się odbędzie w niedzielę i ma obsadzić położone wywołane przez zapadłe uchwały Najwyższej Rady.

Zjeżdża też bawarski prezydent ministrów Kahr i prezydent rządu wirtenberskiego. Komisja dla spraw zagranicznych odbyła wczoraj przy obecności d-ra Simonsa również poufną naradę.

Konferencja niemieckich premierów.

Kopenhaga, 3 lutego. Po powrocie z Londynu oświadczyć miał Krassin, że większość kół angielskich odnosi się przyjaźnie do nowych projektów układu handlowego. Ameryka dotychczas zajmuje stanowisko wyczekujące. Rosja ma duże zapasy towaru, gotowe do wywozu.

Także zawarto podobno układ z wielkiem przedsiębiorstwem angielskiem Armstrong, Whithworth & Co. co do naprawy dużej ilości lokomotyw rosyjskich, lecz układ ten wejdzie w życie dopiero po podpisaniu ostatecznej umowy handlowej między Anglią i Rosją.

Z ostatniej chwili.**Naczelnik Państwa w Paryżu.**

Paryż, 3-go lutego.

Piłsudski przybył dziś o 10 rano do Paryża drogą na Cottbus i Kolonję. Przez Berlin nie przejechał albowiem Niemcy puścili pociąg drogą okrężną. W Kolonji powitał go przedstawiciel Rządu belgijskiego. W Paryżu na dworcu powitał go Prezydent ministrów Briand, minister wojny Bartou i przedstawiciel Milleranda.

Po przybyciu złożył Piłsudski wizytę Millerandowi a w godzinę później przyjął Milleranda.

Piłsudski po południu złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Wieczorem odbył się obiad galowy w Pałacu Elizejskim.

Komisja Morska o Gdańsku.

Warszawa, 4. lutego.

Posiedzenie Komisji Morskiej odbyło się dzisiaj pod przewodnictwem p. posła Trzebińskiego w obecności wiceministra spraw zagr. Dąbrowskiego, szefa Biura Prezydjalnego dra Studzińskiego i admirała Porombskiego.

Wiceminister Dąbrowski przedstawił cały historyczny przebieg walki dyplomatycznej o konwencję gdańską, poczynając od lutego 1920 r., zatrzymując się głównie

na Radzie Portowej, historii powstania tej myśli, jej konsekwencjach dla rozwoju stosunków polsko-gdańskich, względnie ustalenia wpływów międzynarodowych, oraz wskazując na znaczenie tego organu dla wspólnych administracji całym portem Gdańskim. W dyskusji zabierali głos pp. Rosset, Brejski, Trzebiński i Dr. Studziński. Na wniosek posła Rosseta uchwalono przyjąć sprawozdanie Rządu do wiadomości.

Decyzje w sprawie Gdańska przed Ligą Narodów.

Paryż, 4 lutego.

Dnia 21 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Wykonawczej Ligi Narodów, na którym będą rozpatrywane sprawy specjalnie Polskę obchodzące, mianowicie:

- 1) Konflikt polsko-litewski;
- 2) Zażalenie rządu polskiego z powodu wydalenia przez Austrię żydów galicyjskich.

3) Ostateczne przyjęcie konstytucji wolnego miasta Gdańska;

4) Utworzenie rady portowej i komunikacyjnej Gdańska i wybór jej przewodniczącego;

5) Prośba Gdańska o pozwolenie na wyrób amunicji, zamówionej przez rząd peruwiański;

6) Podanie partji ukraińskiej w sprawie Galicji Wschodniej.

Zebrania Towarzystw:

Gdańsk. Ćwiczenia „Sokoła“ odbywają się co wtorek, dla młodzieży co piątek, o godz. 7, wieczorem na sali ćwiczebnej przy Kehr-wiedergasse. Naczelnik,

Schadzka. Tow. gimnast. Sokół odbędzie się dziś, t. j. piątek 4 b. m. o godz. 8 w lokalu św. Józefa na Töpfergasse. Członków i gości uprasza się o przybycie.

W piątek 4. b. m. o godz. 5 po południu odbędzie się próba generalna Zjedn. Zaw. Polskiego, (przedstawienie żywych obrazów i gimnastyka) na sali p. Schmidtke Schichaugasse. Wstęp dla dzieci 50 fen., dla dorosłych 1 mk.

Związek Handlowców w Gdańsku. I zebranie zwyczajne odbędzie się w piątek dnia 4 lutego r. b. w salce Strzelnicy na Promenadzie o godz. 7½ punktualnie. Goście mile widziani. Zarząd.

Związek Bankowców w Gdańsku urządził w piątek, 4 lutego br. na wielkiej sali w Gewerbehause Zabawę Zimową, z której czysty zysk przeznaczony na Górny Śląsk. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu. Zarząd.

Zebranie Związku urzędników pocztowych Polaków odbędzie się w niedzielę 6. b. m. o g. 2 i pół po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl 11.

Wrzeszcz: Lekcja śpiewu Tow. św. Cecylii odbędzie się w piątek dnia 4 lutego punktualnie o godz. 7 wieczorem w Kleinhammerpark.

Przybycie wszystkich członków z powodu niedzielnej występy konieczne. Zarząd. Ojłwa. Tow. śpiewu „Lutnia“ urządził w niedzielę, dnia 6. b. m. o godz. 7 wieczorem w sali p. Drzewickiego (Sopocka 11) zabawę zimową, z przedstawieniem amatorskiem i tańcami. Dzieciom do 16 lat wstęp wzbroniony.

Sopot. Posiedzenie członków Zarządu Tow. Ludowego odbędzie się w sobotę, dnia 5. lutego o godz. 7 wieczorem w salce hotelu Wiktorja. Zarząd.

Sopot. Zebranie. Tow. Ludowego. odbędzie się w niedzielę, dnia 6. lutego o godz. 4 po poł. w sali hotelu Wiktorja. O liczne przybycie członków prosi. Zarząd.

W Schemudzie (pow. Wejherowski) odbędzie się zebranie Kółka roln. w niedzielę 6. lutego o godz. 1 po poł. w zwykłym lokalu. Zarząd.

Dział gospodarczy.

KSIĘGA ADRESOWA.

Biuro prasowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu komunikuje, że w najbliższym czasie rozpocznie się druk „Księgi Adresowej“ wydanej nakładem Min. Przem. i Handlu, a obejmującej następujące działy: przemysł, handel i finanse Polski. Księga ta (na wzór wydawanej przed wojną pod egidą Stowarzyszenia techników księgi adresowej „Przemysł i Handel Królestwa Polskiego“, redagowanej przez inż. A. Srokę) zawierać będzie adresy i informacje, dotyczące wielkości zakładów przemysłowych, handlowych i kredytowych, a zebrane na podstawie źródeł urzędowych i danych od instytucji społecznych, jak również od zainteresowanych firm. Materiał księgi jest zgrupowany w działy, ułatwiające zorientowanie się w całokształcie życia przemysłowo-handlowego Państwa Polskiego. Niezależnie od tego odpowiednie skrowidze ułatwią odnalezienie danej firmy lub danego urzędu, nagłówek zaś poszczególnych działów, umieszczony w języku francuskim obok tekstu polskiego, umożliwi korzystanie z książki również i cudzoziemcom. Wydanie omawianej „Księgi“ jest rzeczą bardzo pilną ze względu na dającą się odczuwać potrzebę tego rodzaju podręcznika informacyjnego. Na redaktora „Księgi Adresowej“ został powołany inż. A. Sroka, administracja zaś „Księgi“ mieści się przy ul. Bagatela Nr. 12.

WEŁNA DLA POLSKI.

Dnia 31. stycznia przybyły do Gdańska z Anglii okręty „Orlando“, „Lund“ i „Stoogs“ z ładunkiem 5,188 bel wełny, przeznaczonym dla Polski.

JUBILEUSZ POLSKIEGO CUKROWNICTWA.

W roku bieżącym upływa 100-letni jubileusz od chwili powstania cukrowni na ziemiach polskich. Założył ją w roku 1820 Józef hr. Mycielski w Gałowie, pod Szamotułami w Wielkopolsce. Cukrownia ta istniała przeszło lat 30, i zamknięta została w roku 1756, wskutek przestarzałych urządzeń. Obecnie przemysł cukrowniczy polski obejmuje: w b. Królestwie Kongresowem 54 cukrownie, z których kilkanaście od roku 1915 nie funkcjonowało, obecnie zaś cukrownie te albo się już odbudowują, albo też wkrótce odbudować się będą. 2 tylko cukrownie są w likwidacji. Na kresach wschodnich są 4 cukrownie, w Wielkopolsce 25, z których 19 w województwie poznańskim, a 6 w pomorskiem. Cukrownie te nie ucierpiały od działań wojennych. W Małopolsce 2 cukrownie są częściowo zniszczone przez działania wojenne, ale już czynne. Na Śląsku Cieszyńskim jest 1 cukrownia.

ZMIANA W KIEROWNICTWIE GDAŃSKIEGO URZĘDU DLA HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Decernenci urzędu dla handlu zagranicznego radcy miejscy Lenz i Ernst zrzekli się swych stanowisk. Sprawami temi zajmują się pp. dr. Joost i dr. Schimmel i to pod kierownictwem senatora Jewelowskiego, który jest decernentem dla handlu i żeglugi.

BEZROBOCIE W JAPONII.

„Allgemein Handelsblad“ donosi, że liczba bezrobotnych w Japonii wynosi 100 000. Fabrykanci jedwabiu postanowili zamknąć swe przedsiębiorstwa w połowie lutego. Wobec tego powiększy się liczba bezrobotnych do 350 000.

Nakład i druk „Gazety Gdańskiej“ Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Bolesław Kielbratowski w Gdańsku.

Auf Grund der Bekanntmachung über die Errichtung eines Reichsamtes für die wirtschaftliche Demobilisierung vom 14. November 1918 (R. G. Bl. S. 1304) und der Verordnung über den Erlass von Strafbestimmungen durch das Reichsamt für die wirtschaftliche Demobilisierung vom 27. November 1918 (R. G. Bl. S. 1339) verordne ich mit Zustimmung des Demobilisationsamtes was folgt:

Einziger Paragraph:

Den Arbeitgebern in Danzig wird es verboten, ländliche, von ausserhalb zuziehende oder seit dem 1. Januar 1919 zugezogene, noch nicht in Stellung befindliche Arbeitskräfte, insbesondere auch Hausangestellte und Dienstboten in Arbeit zu nehmen. Auch ist es verboten, derartige Arbeitsverträge zu vermitteln. Letzteres Verbot gilt nicht für die amtlichen Arbeitsnachweise. Zuwiderhandlungen werden mit Geldstrafe bis zu 300 Mark bestraft.

Diese Verordnung tritt mit dem Tage der Veröffentlichung in Kraft.

Danzig, den 19. Januar 1921.

158 Der Demobilisationskommissar.

Das Zwangswohnungsamt ist seit 3. Februar von Wiebenhaserne nach St. Elisabethskirchengasse 3, Erdgeschoss Zimmer 2 bis 5, verlegt worden.

Danzig, den 1. Februar 1921.

159 Der Magistrat



Karnawał w Sopocie



od 5—8 lutego 1921 r.

Café Ecker

w SOPOCIE przy Seestrass

Zabawa karnawałowa Ostatki! — Zapusty!

od 5-go do 8-go lutego 1921 r.
od 11 przedpołudniem
Pełne pomysłowości dekoracje
w każdym dniu.

Zdumiewające niespodzianki.
Najlepsze siły artystyczne.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie

urządza

w sobotę, dnia 5. lutego r.

ZABAWĘ

w sztelnicy (Friedrich-Wilhelm-Schützenhaus)
Otwarcie kasy o godz. 6-tej po południu.
Początek punktualnie o godz. 6 1/2.

PROGRAM.

1. Koncert
2. Przemowa prezesa Okręgowego (Druha Brejskiego)
3. Występ dzieci, przedstawiających „Walke, zgodę i dziękowanie”
4. Śpiew Tow. „Moniuszko”
5. Śpiew pani Leszczyńskiej
6. Żywy obraz Tow. gimn. „Sokol”

po programie

TAŃCE

Ceny miejsc: Miejsce rezerwowane 15.— mk.
I. miejsce 6.— mk. II. miejsce 4.— mk. III. miejsce 2.— mk. wstęp na salę 3.— mk. Bilety poprzędnio nabyć można w biurze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego I. Damm 16. I. (156)
Sekretariat Zjednoczenia Zawodowego Polskiego
Wojciech Jedwabski, Sekretarz okręgowy.

Elektryczność i gaz : Wodociągi
Kanalizacje
Centralne ogrzewanie
Wszelkie reperacje
we własnych warsztatach.
Pierwsze Polskie
Przedsiębiorstwo Instalacyjne.
GDANSK Brobankengasse 12.
Telefon 2521.

Zdolnych

ZECERÓW

ręcznych i maszynowych
natychmiast przyjmujemy do drukarni
„Gazety Gdańskiej”.

BANK PUCK S. Z.

w Pucku

udziela pożyczek pod bardzo dogodnymi warunkami i płaci:
od depozytów z półrocznym wypowiedz. 4 1/2 %
„ „ z ćwierćrocznym „ 3 1/2 %
„ „ z ośmiodniowym „ 3 %
Lokal bankowy otwarty codziennie od 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Zarząd:

B. ADOLPH. STAN. NOWAK. M. LORKOWSKI.



Program uroczystości

od 5—8 lutego.

Sobota 5-go lutego.

Wieczorem o godz. 8 w Domu Kuracyjnym. Powitanie karnawału. Wjazd Księcia Karnawału i taniec. Przygotowanie karnawałowe i bal w następujących pomieszczeniach: Bahnhofs-Hotel. Bandelow's Hotel, Hotel Sedan, Central-Hotel, Kawiarnia Ecker, Kabaret Schwabe, Diele Hennecke, Zur Hütte, Petersburger Hof, Hotel Reichsadler, Claussen's Hotel, Hafnerclausen, „Rheingold“ Weindiele.

Niedziela 6-go lutego.

Przed poł. o godz. 11. Karnawałowy koncert promenadowy. Karnawałowe sankowanie.

Po poł. o godz. 2. Wielki korowód karnawałowy, wychodzący z Schulstr., róg Frantziusstr., przez Seestr. i Nordstr.

Po poł. o godz. 5. Wielkie przedstawienie galowe w teatrze: „Robert i Bertram“ w 3 aktach, 4 obrazach.

Wieczorem o godz. 8. Przygotowania karnawałowe i bale w lokalach wyżej wymienionych (patrz osobny afisz).

Poniedziałek 7-go lutego.

Po poł. o godz. 4. Wielki przepląd mód w Domu Kuracyjnym; prezentacja najnowszych wytworów mody krajowej i zagranicznej, zorganizowana przez dom mód Walter & Fleck w Gdańsku. Koncert kapeli kuracyjnej i występ pierwszorz. artystów.

Wieczorem o godz. 8. Główne posiedzenie karnawałowe w Domu kuracyjnym. Epizody humorystyczne i bale, w lokalach wyżej nazwanych.

Wtorek 8-go lutego.

Nocne bale festynowe (patrz oddzielne afisze).

Wieczorem o godz. 8. Zabawa i wesołość we wszystkich wyżej nazwanych lokalach. (Patrz ekstra afisz).

Środa popielcowa rano. Zakończenie w „Beamten-Erholungsheim“.

Karty wstępu stale, ważne na wszystkie uroczystości, są do nabycia po cenie 50 marek w Gdańsku w Deumahaus, w Sopocie w drogerji Quester, Seestrass 6, Kieslicha, Am Markt, Stillera, Seestrass 36 i w „Zopotter Zeitung“.

Karty dzienne sprzedaje się w kasach wyżej wymienionych pomieszczeń karnawałowych.

BAHNHOF'S-HOTEL

Karnawał 1921 r.

!! Pełno uciechy !!
Gwar, ściski i śmiechy
!! Humor - Zabawa !!

Towarzystwo Lud. Gwiazda we Wrzeszczu

obchodzi w niedzielę 6-go lutego

2-gą rocznicę

swego istnienia, wobec czego dany będzie
koncert przy Klein Hammerpark
który rozpocznie się o godz. 6 wiecz.

PROGRAM:

Śpiewy chóralne Tow. św. Cecylii.
Przemowa Prezesa Towarzystwa.
Przedstawienie amatorskie:

Za nic żydowskie swaty.
ZABAWA TANECZNA.

O liczny udział prosi ZARZĄD.

DRUKI

wykonywa starannie tanio i gustownie

Drukarnia „Gazety Gdańskiej“ T. A.

Eksport!

Zaraz!

z natychmiastową dostawą!

ca. 30 000 par roboczych trzewików sznurowanych (używanych, lecz bardzo dobrze utrzymanych) ca. 20 000 wełnianych kołder angielskich nowych i używanych, lecz bardzo dobrze utrzymanych. 10 000 nowych peleryn gumowych, 6 000 płaszczów nieprzemakalnych zupełnie nowych, 30 000 par wełnianych ang. koszul i kaletonów, ca. 150 000 futowych worków na płasek 85x38, zupełnie nowych 50 000 nowych łopat pionierskich, ca. 100 000 swastyk. (132)

Przed tego polecamy: przybory do gospodarstwa domowego. Naczynia aluminiowe — jak również — materiały szowe (galony) do fabrykacji papieru, popy i sukna. Fabrykacja pakietów w różnych gatunkach. O szybkim zapytaniu prosi

Richard Ernst

IMPORT EKSPORT
Berlin W 57 Bülowstr. 43
Telefon, Nollendorf 2191.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

:: płacąc 3 1/2 i 3 1/2 procent. ::

stosownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe: poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

Zarząd:

Mathes. Ptach. Müller.